

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Dariusza Grota zatytułowanej „Ku archiwom otwartym.

Dostępność zasobu archiwów państwowych w latach 1917-2013”

napisanej pod kierunkiem prof. UMK dr hab. Władysława Stępniaaka na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, mps, Warszawa 2015, ss. 267

Zagadnienia dostępności zasobu archiwalnego uznawane są prawie powszechnie za miarę postępu demokratyzacji, wolności i praw człowieka. Jest warto podkreślenia, że jeden z najważniejszych (i zarazem nielicznych) dokumentów Rady Europy w odniesieniu do archiwów i ich zasobu dotyczy właśnie kwestii dostępu do archiwaliów. Rekomendacja nr R (2000) 13, którą traktować można jako przejaw zainteresowania sprawami archiwów w Europie poświęcona jest właśnie tym kwestiom. Według jej założeń dostęp do archiwów publicznych jest prawem, które powinno być przyznane wszystkim użytkownikom. Restrykcje dostępu do zasobu ograniczać może interes publiczny lub interes prywatny, a wszystkie ograniczenia dostępu należy z czasem likwidować. Zasady dostępu do dokumentów podlegających restrykcjom powinny być znane wszystkim użytkownikom. Rekomendacja omawia ponadto techniczne zasady udostępniania, z których na plan pierwszy wysuwa się zobowiązanie do bezpłatnego dostępu do dokumentacji i pomocy informacyjnych oraz wytyczenie drogi, którą archiwa powinny dążyć, tj. powiązanie przyszłości udostępniania z możliwościami rozwoju nowych technik i technologii (o kwestiach tych dość obszernie pisze także Autor recenzowanej pracy w rozdziale 6). Zajmowały się tym zagadnieniem także inne gremia, że wystarczy wspomnieć chociażby Międzynarodową Radę Archiwów, której zalecenia w tym zakresie znajdujemy w niektórych zapisach Kodeksu Etycznego Archiwistów oraz Powszechnej Deklaracji Archiwów. Według zapisów wstępu do tego ostatniego dokumentu „Otwarty dostęp do archiwów wzbogaca naszą wiedzę o społeczeństwie, promuje demokrację, chroni prawa obywatelskie i podnosi jakość życia”. Sygnatariusze deklaracji zgodzili się także, że należy robić wszystko by archiwalia stały się dostępne dla każdego, pod warunkiem respektowania należnych ustaw oraz praw jednostek, twórców, właścicieli i użytkowników. Także jedna z ostatnich rocznych konferencji archiwów zorganizowana w Brukseli w 2013 r. poświęcona była zagadnieniom udostępniania zasobu w

archiwach oraz zapewnieniu bezpieczeństwa tego procesu. Obradowano pod bardzo znamienym hasłem „Odpowiedzialność, transparentność i dostęp do informacji”. Refleksja nad udostępnianiem zasobu pojawiała się też w pracach teoretyków archiwistyki. Jeden z „guru” współczesnej archiwistyki światowej profesor Eric Ketelaar z Uniwersytetu w Amsterdamie, były naczelny dyrektor archiwów holenderskich i długoletni wiceprezes Międzynarodowej Rady Archiwów wyraził opinię, że ogromny wpływ na teraźniejszość archiwów ma ich otwarcie na potrzeby użytkowników (lub szerzej całego społeczeństwa), a przede wszystkim uwzględnienie ich zapotrzebowania na dostęp do archiwaliów. Według niego sytuacja ta doprowadziła do usytuowania na najwyższym miejscu wśród różnych zagadnień jakimi żyją współczesne archiwa właśnie problemów udostępniania. W Polsce i jej archiwach państwowych waga udostępniania znalazła wyraz w *Strategii archiwów państwowych na lata 2010-2020* przyjętej pod koniec 2010 r. (pisze zresztą o niej także Autor recenzowanej pracy).

Problemy udostępniania wywierają zdecydowany wpływ na wszystkie pozostałe obszary aktywności archiwów. Już te ustalenia wskazują jak ważny problem podjęty został w rozprawie. D. Grot omawiając zagadnienia dostępności zasobu pokazuje też drogę jaką przeszły polskie archiwa państwowe w minionych blisko 100 latach działalności. Osią dysertacji są przepisy dotyczące archiwów i ich zasobu z lat 1919, 1951 i 1983. Jak wynika z tego zestawienia każdy z nich obowiązywał lub obowiązuje z grubsza przez 30 lat (wskazuje to być może na bliski już koniec obowiązywania ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach). Opierając się o wymienione dekrety i ustawę Autor zajmuje się wszelkimi aspektami udostępniania.

Autor recenzowanej rozprawy mgr Dariusz Grot jest bardzo dobrze przygotowany do zajęcia się podjętym przez niego tematem. Jako długoletni pracownik państwowej administracji archiwalnej, najpierw zatrudniony w Archiwum Akt Nowych, a później w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych jest odpowiedzialny m.in. za zagadnienia udostępniania dokumentacji zgromadzonej we wszystkich polskich archiwach państwowych. Z tejsze właśnie perspektywy może przedstawiać, a przede wszystkim analizować kierunki zmian jakie następowały w tym zakresie w ciągu wielu lat. Z jego udziałem zostało przygotowane Zarządzenie nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, którego postanowienia należą do najbardziej liberalnych w Europie. Autor pracy wokół tego właśnie zarządzenia oraz przepisów

poprzedniego w tym zakresie nakreślił w podrozdziale 5.4 obraz „prototypowego archiwum otwartego”. Dariusz Grot jest autorem kilku artykułów omawiających zagadnienia dostępności zasobu oraz prawnych uwarunkowań tego zagadnienia. Warto też przypomnieć, że jest jednym z kilkunastu czynnych archiwistów polskich, którzy „archiwalne ostrogi” zdobywali podczas udziału w Międzynarodowym Technicznym Stażu Archiwalnym organizowanym od początku lat 50. XX wieku siłami i staraniem Dyrekcji Archiwów Francji. Uczestnictwo w nim pozwoliło mu na wyciągnięcie wniosków dotyczących polityki udostępniania realizowanej przez inne sieci archiwalne, w tym archiwa francuskie.

Autor zajął się zagadnieniem dostępu do zasobu, podkreślam, w polskich archiwach państwowych w latach 1917-2013, i już tutaj sugeruję by określenie „polskich” znalazło się w tytule rozprawy, co bardziej precyzyjnie będzie określało jej zawartość. Niewielką uwagę mam też do części wstępnej pracy, gdzie warto – chociaż w ogólnym zarysie – przedstawić dzieje upubliczniania zasobu archiwalnego, który to proces, jak wiadomo, związany jest z powstaniem w końcu XVIII wieku sieci państwowych archiwów francuskich. Jest to jeden z zaledwie kilku zarzutów jakie postawić można recenzowanej pracy.

Swoje wywody Autor rozpoczyna m.in. od zagadnienia, które znane jest (i było niejednokrotnie zgorą) wielu archiwów państwowych w Polsce Bardzo praktyczny wymiar ma bowiem część pracy poświęcona udostępnianiu dokumentacji niemieckiej listy narodowościowej. W pracy kwestia ta pojawia się w różnych kontekstach przynajmniej kilka razy. I słusznie bo jak warto zauważyć z problemem dokumentacji pozostałej po komórkach *Deutsche Volksliste* archiwa polskie borykały się dobre kilkadziesiąt lat i wbrew wyrokowi Naczelnego Sadu Administracyjnego nadal znaleźć można przeciwników przyjętych, a raczej narzuconych przez Sąd rozwiązań. Autor pracy raczej także do nich należy zwracając chociażby uwagę na konsekwencje płynące z zastosowania się archiwów polskich do orzecznictwa sądowego w tych właśnie kwestiach. Z kolei już następny fragment pracy świadczy o wadze problemu udostępniania ewentualnego poświadczenia własności pozostawianych przez specyficzną kategorię użytkowników identyfikujących się jako „wypędzeni”. Omawiając spory i korespondencje prowadzone w powyższych sprawach pomiędzy resortami spraw zagranicznych i sprawiedliwości oraz instytucjami, z których archiwa należały do najważniejszych, obnaża Autor niekonsekwencje przyjętych rozstrzygnięć i zwraca uwagę na „terminologiczny nieład, który domaga się rozwiązania” (s. 43). W tej części pracy zaakcentowano także problem wykorzystania

archiwaliów w obrocie prawnym, co znajduje odbicie w jednej z głównych, słownikowych wręcz definicji, według których archiwa to też (lub nawet przede wszystkim) „urzędy wiary publicznej”. Tak wskazuje to chociażby definicja z Polskiego słownika archiwalnego pod red. W. Maciejewskiej z 1974 r.

Praca pokazuje jak długą drogę musiała przejść organizacja procesu udostępniania zasobu aż do drugiej dekady XXI w. Lata międzywojenne nie mogą być przecież uważane za okres sprzyjania wszystkim kategoriom użytkowników. W archiwach państwowych bardzo poważnie traktowano przecież wówczas cenzus „naukowości” nie wspominając już o specyficznym traktowaniu niektórych badaczy zagranicznych. Według niektórych badaczy tego okresu funkcjonowania archiwów polskich można wręcz mówić o przypadkach uniemożliwiania dostępu do nich dla niektórych badaczy niemieckich, co zresztą było ze wzajemnością stosowane przez archiwa niemieckie wobec użytkowników polskich. Powoduje to, że Autor recenzowanej pracy właściwie pisze, że archiwa tego okresu „mogły więc sprawiać wrażenie otwartych na świat” (s. 64), czy były natomiast rzeczywiście otwarte to już inne zagadnienie. Lata powojenne to natomiast czas bardzo specyficznego podejścia do zagadnień udostępniania. Zdarzało się, że podejmowano próby dostosowania go do rygorów ówczesnego ustroju. Wystarczy przypomnieć, że według podręcznika archiwalnego Mitajewa, który miał zaszcześcić w naszym kraju metody pracy archiwistów radzieckich, za głównych użytkowników archiwów, zainteresowanych szczególnie udostępnianiem ich zasobu uznawano „organy sądu, prokuratury, bezpieczeństwa publicznego [...] Dzięki dokumentom niejednokrotnie demaskowano wrogów ludu”. Pisze też dalej tenże, że „Dążąc do uprzystępniania archiwaliów do celów naukowych i praktycznych archiwa nie powinny zapominać o bolszewickiej czujności, o odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, nie tylko za należyte zabezpieczenie i utrzymanie materiałów, ale i za korzystanie z nich”. W archiwach polskich archiwiści nie musieli na szczęście tak literalnie traktować tej wskazówki (sam Autor pisze przecież na s. 87 o „rytualnych odwołaniach do archiwistyki sowieckiej”). Niewielu było takich, którzy w użytkownikach widzieli wrogów wykorzystujących zasób państwowych przecież archiwów z intencją szkodenia temu państwu. Sugeruję by w wersji, która będzie przygotowywana do druku uwzględnić i takie źródła, które pomogą „ubarwić” podjęty przez Autora temat. Kwestie udostępniania były przecież zawsze przedmiotem zainteresowania podręczników archiwistyki. Można zatem poddać analizie ich widzenie problemu udostępniania. Fragmenty podręcznika Mitajewa nie zostały przytoczone tylko w

związku z propozycją ubarwień tekstu recenzowanej pracy. Autor jest do tego przygotowany, o czym świadczyć mogą chociażby fragmenty tekstu ze strony 82 pracy, gdzie poddano analizie zasady udostępniania akt tajnych i poufnych i możliwości karania osób ich nieprzestrzegających. Na szczęście jak ironicznie konstatuje D. Grot „żadnego [...] użytkownika zasobu archiwalnego nie wyprowadzono z archiwum państwowego na szubienicę ani nawet do więziennej celi”. Z pracy widać dobitnie, że liberalizacja dostępu do zasobu w archiwach związana była zazwyczaj ze zmianami politycznymi, a podawane przez Autora (przykład ze strony 70-71) utrudnienia dostępu są też rozpatrywane w kontekście autentycznych starań o zabezpieczenie zasobu. Zwraca też uwagę wygłoszona opinia „o miernej jakości regulacji” (s. 78).

Do bardzo ciekawych fragmentów pracy zaliczyć należy rozważania o okolicznościach powstania i uchwalenia obowiązującej do dnia dzisiejszego ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, która miała się przyczynić do „poprawy jakości regulacji”. W pełni podzielam spostrzeżenie Autora, według którego kształt tej ustawy może być uznany wręcz za świadectwo procesu stopniowego dochodzenia do państwa i społeczeństwa obywatelskiego. Użycie takiego określenia biorąc pod uwagę przyjęte wówczas rozwiązania jest jak najbardziej uzasadnione. Dodam, że od dawna nurtuje mnie myśl o potrzebie udowodnienia bardzo bliskich związków tego aktu prawnego z ówczesnymi francuskimi rozwiązaniami w tym zakresie. Na swojego badacza czeka wręcz teza o wielu zapożyczeniach z francuskiej ustawy archiwalnej pochodzącej z 1979 r. D. Grot dogłębnej analizie poddał następnie brzmienie całego przepisu wzbogacając swoje rozważania ciekawymi przypadkami znanymi mu z racji wykonywania nałożonych obowiązków. Podniósł np. problem prób monopolizowania przez niektórych archiwistów-badaczy dostępu do archiwaliów powierzonych ich opiece. Fakty takie nie tylko w świetle obowiązującego dzisiaj Kodeksu Etycznego Archiwistów budzić powinny tak zdumienie jak i potępienie (s. 105). Dalej zwraca również uwagę na zawilości związane z prawami do udostępnianych utworów (akt), co nie było przez wiele lat przedmiotem głębszej refleksji i związane było z powszechnym wręcz przekonaniem, że całość praw do nich przysługuje archiwom i Skarbowi Państwa (s. 112). Nie mniej interesująco przedstawione są kwestie prób poprawy ustawy dokonywane w ramach nowelizacji (szczególnie po 1989 r.). Autor pokazuje również próby przygotowania nowego prawa archiwalnego, co jest szczególnie interesujące chociażby w kontekście jego doświadczeń, czy wręcz udziału w pracach nad przygotowaniem projektu takich przepisów. To też swoiste przypomnienie kolejnych etapów działań

podejmowanych przede wszystkim przez środowisko archiwistów na rzecz całościowego potraktowania wszystkich zagadnień związanych z przedmiotem ich szczególnego zainteresowania, tj. archiwów i przechowywanego przez nie zasobu. Znamienne jest moim zdaniem, że także w projektach, o których pisze D. Grot widać wpływ rozwiązań obecnych w przepisach prawnych odnoszących się do archiwów francuskich np. karencje dla wybranych rodzajów dokumentacji (s. 127), co wskazuje na potrzebę podjęcia sugerowanych już wcześniej badań.

Na dostępność zasobu w okresie ostatnich 25 lat zdecydowany wpływ wywarły przeobrażenia środowiska normatywnego, jak ujął to w tytule jednego z podrozdziałów Autor pracy. Rozpatruje te zagadnienia w odniesieniu do Konstytucji RP z 1997 r., ustawy o dostępie do informacji publicznej, ustawy o ochronie danych osobowych i prawa własności intelektualnej. W tym ostatnim przypadku, warto też wspomnieć o problemach stwarzanych przez samych pracowników poszczególnych archiwów (najczęściej byłych) wysuwających niekiedy pretensje do utworów autorskich przez jakie rozumieją np. wstępy do inwentarzy zespołów archiwalnych. Jedną z takich spraw, w której stroną było Archiwum Państwowe w Poznaniu, musiała być rozstrzygana aż na drodze sądowej. Jej przyczyny i efekty znane są zarówno Autorowi pracy jak i piszącemu te słowa. Należy się zgodzić z D. Grottem piszącym, że z 1997 r. związana jest modernizacja systemu prawnego, w którym przepisy dotyczące udostępniania w niewielkim tylko stopniu służyć mogły rozwiązywaniu problemów i kreowaniu właściwych standardów (s. 176-177).

Bardzo ciekawe wątki pracy dotyczą możliwości technicznych, które są dostępne nie tylko archiwom polskim oraz odchodzeniu od pierwotnej wersji dokumentów (s. 189). Rzeczywiście, działania takie mogą mieć znaczący wpływ na zwiększenie dostępności zasobu archiwalnego. Do trafnej konstatacji Autora pracy dodałbym jednak, że rozwiązanie takie nie będzie dotyczyło wszystkich użytkowników zasobu. Znajdą się wśród nich i tacy, którzy zainteresowani będą jedynie „preoryginałami” dokumentacji. Brak ograniczeń form jej udostępniania w erze niesłychanego rozwoju techniki i wykorzystywania coraz to nowszych technologii jest niewątpliwie, co trafnie wychwycił D. Grot, „ukrytym potencjałem” (s. 190) obowiązującej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. W podobny sposób ocenić wypada jego diagnozę możliwości jakie wprowadzono przepisem umożliwiającym samodzielne wykonywanie kopii cyfrowych (przede wszystkim fotografii) przez użytkowników,

przy czym jak zauważono wiązać się to może z naruszeniem wolności i praw osób, których dane mogą być dzięki temu pozyskiwane. „Każdy kij ma dwa końce” mówi popularna sentencja – tak jest i w przypadku analizowanym przez Autora. Zdarzyć się przecież może, że to placówka udostępniająca, a nie użytkownik może stać się głównym winowajcą takiego stanu rzeczy. Zapobieżenie takim przypadkom wymaga więc dodatkowych uregulowań chroniących udostępniającego (s. 192-193). Autor przedstawił dalej perspektywy przygotowania nowego przepisu zastępującego dotychczasową ustawę o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, co związane jest z udzieleniem przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego upoważnienia Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych do opracowania projektu takiego aktu. Szkoda jednak, że D. Grot wyrażając wątpliwości co do określenia przedmiotów regulacji powstrzymał się przed wyrażeniem swojego poglądu jak powinien nazywać się wspomniany przepis (s.194). Z kolei omawiając efekty wprowadzenia przepisów z 22 grudnia 2011 r. (zmieniające zarządzenie w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych) warto było przedstawić oprócz jego pozytywów dla użytkownika (w postaci uproszczenia formularza zgłoszenia) także i elementy, które poważnie skomplikowały prace archiwów w zakresie sprawozdawczości. Uwaga dotycząca tej kwestii pojawić się mogła chociażby w przypisie.

Ważną częścią pracy jest rozdział poświęcony „prototypowi” archiwum otwartego co związane jest z obowiązującym zarządzeniem z 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych. Dzięki Autorowi pracy dowiedzieć się można jakie przesłanki towarzyszyły wyrzuceniu z tekstu tego przepisu nazwy „pracownia naukowa”, co dla niektórych archiwistów zatrudnionych dotąd właśnie w pracowniach, a które otrzymały odtąd miano „wydzielonych miejsc udostępniania” było (na szczęście krótko) przejawem wręcz degradacji archiwów. *Nota bene* w miejscach tych od zawsze przecież, wbrew brzmieniu rzeczonoego fragmentu zarządzenia z 2013 r., udostępniano nie tylko materiały archiwalne. Jest to bodajże jedno z głównych świadectw zmiany charakteru archiwów z miejsc (przynajmniej w początkowych założeniach) elitarnych w egalitarne. Chodzi przecież o to by, jak Autor zauważył w ostatnim rozdziale za Angeliką Menne-Haritz, stworzyć z archiwów miejsce „potrzebne jako dostawcy dostępu do przeszłości, tak aby każdy mógł podjąć dociekania według własnych pytań”.

Pracę zamykają dwa rozdziały ukazujące kwestie dostępu; najpierw w wymiarze międzynarodowym a następnie postmodernistycznym. Wpierw przypatrzył się D. Grot dyrektywom, rekomendacjom i standardom europejskim w dziedzinie udostępniania zasobu archiwalnego. Można zastanawiać się nad ich umieszczeniem dopiero w tym miejscu, jednak biorąc pod uwagę względy przyjętego w pracy układu chronologicznego jest to zabieg uzasadniony. Tutaj też znajdujemy kwestie, które w niniejszej recenzji zostały wyeksponowane na samym początku. Nie jest to jednak zarzut zgłaszany Autorowi pracy. W szeroko ukazanej perspektywie międzynarodowych działań mających wpływ na udostępnianie zasobu zabrakło jedynie wzmianki o zainteresowaniu dostępem do zasobu w trakcie konferencji rocznej archiwów zorganizowanej w Brukseli w 2013 r. Konferencja obradowała pod przytoczonym już hasłem „Odpowiedzialność, transparentność i dostęp do informacji”. Do dzisiaj brak jednak jej efektów w formie wydawnictwa, co może tłumaczyć Autora rozprawy. W tymże miejscu pracy zauważony został, budzący wiele kontrowersji również w środowisku archiwistów, projekt „prawa do bycia zapomnianym”. Znamienne jest, że nawet apel archiwistów francuskich w sprawie odrzucenia tego projektu nie został podpisany przez odpowiednią, tj. niezbędną do wszczęcia procedowania liczbę osób (50 tys. podpisów). W Polsce poparło go zaledwie kilkanaście osób ze środowiska archiwalnego. Interesujące wątki i spostrzeżenia zawiera też ostatni rozdział. Tylko w środowisku „niearchiwistów” kontrowersje wzbudzić może uwaga Autora, że „otwarcie archiwów u progu III Rzeczypospolitej zaliczyć [...] trzeba do obiegowych mitów” (s. 240). Opinię tę jak najbardziej podzielam.

Kończąc, chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na kwestię, która w pracy została nieco marginalnie potraktowana. Otóż niezwykle ważne w dostępności zasobu instytucji archiwalnych jest również ich (archiwów) podporządkowanie. Autor wspomina tylko o tych kwestiach. W wielu krajach, a w szczególności w znajdujących się po II wojnie światowej w orbicie ZSRR, służby archiwalne podporządkowane zostały resortom spraw wewnętrznych z wszystkimi tego implikacjami. Polska była wyjątkiem od tej zasady, bowiem tutaj umieszczono archiwa w strukturach podporządkowanych bardziej „pokojowym” resortom, tj. ministerstwom kultury bądź szkolnictwa wyższego i nauki. Odniesienie się Autora pracy do tych spraw w szerszym wymiarze jest moim zdaniem potrzebne. Lektura dysertacji pozwala na zgłoszenie jeszcze jednej uwagi (nie skierowanej już do jej Autora) chodzi mianowicie o szeroko rozumianą „służebność” archiwów

wobec potrzeb (interesów) ich posiadaczy, które to zagadnienie wymaga również opracowania i podjęcia szczegółowych badań.

Generalnie pracę oceniam bardzo wysoko – zastrzeżeń do jej zawartości jest niewiele i mają one w większości charakter marginalny. Spostrzeżenia Autora niejednokrotnie inspirują do podjęcia wielu innych zagadnień obecnych w praktyce funkcjonowania archiwów. Wywody D. Grota pozwalają pozytywnie zweryfikować opinie wyrażane przez wspomnianego już E. Ketelaara, według którego wszystkie problemy pojawiające się w placówkach archiwalnych prawie zawsze związane są z ich podstawowym zadaniem tj. udostępnianiem zasobu. D. Grot pokazuje zarazem, że z udostępnianiem zasobu związane są nie tylko zagrożenia – można o nim mówić także w kontekście szans jakie pojawiają się przed archiwami. Jedną z tych podstawowych i powszechnie docenianych jest trwałe „wmontowanie” archiwów w system budowy demokratycznego i obywatelskiego społeczeństwa. Wartością pracy są też zawarte w niej wyważone oceny – Autor unika stosowania obecnej niestety w niektórych opracowaniach metody bezpodstawnego łączenia faktów, których wzajemne związki są zupełnie przypadkowe. Dowodem jest chociażby właściwa ocena i interpretacja przepisów o udostępnianiu wydanych przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w 1968 r.

Do ważnych ustaleń Autora należy ponadto artykułowana wielokrotnie w pracy potrzeba zmian przepisów polskiego prawa archiwalnego, m.in. w związku z działalnością w naszym kraju archiwów wyodrębnionych. W wielu przypadkach motywem wyodrębnienia był zamiar uniemożliwienia lub co najmniej ograniczenia dostępu do ich zasobu. Autor udowadnia, że to co mogą i czego nie mogą robić archiwa oraz w jaki sposób podchodzić powinny do zasobu, którego zarządzaniem się zajmują rozpatrywać należy zawsze w kontekście całego obowiązującego systemu prawnego. Wykazanie tego jest jego niezaprzeczalnym dorobkiem.

Konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń (uwagi przedstawiono wcześniej). Dobrą opinię należy wyrazić o przyjętej metodyce badań. To samo dotyczy języka pracy i aspektów technicznych jej przygotowania. Z pełnym przekonaniem twierdzę, że spełnia ona wymogi stawiane przed opracowaniami zgłaszanymi jako podstawa do uzyskania stopnia doktora. Praca mgr D. Grota odpowiada kryteriom stawianym przed rozprawami doktorskimi, które określa art. 13 „Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” z 14 marca 2003 r. i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Zauważam też, że dokonana przez Autora analiza dziejów udostępniania zasobu w polskich archiwach

państwowych pozwala na zrozumienie wielu niuansów tego procesu – czytelnik pracy lepiej zrozumie przyczyny zmian oraz ich związek z poszczególnymi okresami naszych dziejów, w związku z czym zwracam uwagę na potrzebę jej opublikowania (także dla dobra prowadzenia dydaktyki).

Poznań, 14. 03. 2015 r.


prof. UAM dr hab. Krzysztof Strykowski